



TADEUSZ KOPYŚ (KRAKÓW)

POLITYKA ZAGRANICZNA TURCJI

CZĘŚĆ II: REAKCJA TURCJI NA PRZEMIANY SPOŁECZNO-POLITYCZNE W KRAJACH ARABSKICH

Polityka Turcji w stosunku do Bliskiego Wschodu po 2002 r. bazowała na muzułmańskim braterstwie kulturowym i politycznym powinowactwie oraz gospodarczej współzależności krajów islamskich. Profesor uniwersytetu w Bilkent, Pinar Bilgin nazwał tę koncepcję „cywilizacyjna geopolityką”¹. Z geopolitycznego punktu widzenia Turcja jest niezwykle ważnym partnerem Stanów Zjednoczonych w regionie bliskowschodnim. Zmiany w układzie sił, jakie nastąpiły w trakcie Arabskiej Wiosny, uzmysłowiły Waszyngtonowi, że Turcja jest jednym z najpewniejszych filarów polityki amerykańskiej, podtrzymującym wartości liberalne na tamtym terenie. Barack Obama w jednym z wywiadów ze stycznia 2012 r. uznał premiera Recepta Tayyipa Erdoğan za jednego z pięciu polityków, z którymi jego relacje oparte są na zaufaniu. Ankara nie traktuje jednak realizacji swoich ambicji regionalnych jako misji. Erdoğan stwierdził: „Jeśli chcą naszej pomocy [kraje arabskie – przyp. T. K.], udzielimy im pomocy jakiej potrzebują. Nie mamy na myśli jednak eksportowania naszego ustroju”².

¹ P. Bilgin, A. Bilgiç, *Turkey's New Foreign Policy Towards Eurasia*, „Eurasian Geography and Economic” 52 (2011), nr 2, s. 173–195.

² G. Lindenstrauss, *Turkey and the Arab Awakening: The Glass Half Full, the Glass Half Empty*, [w:] Y. Guzansky, M. A. Heller (red.), *One Year of the Arab Spring*, Institute for National Security Studies, Tel Aviv 2012, s. 60.

„TURECKI MODEL POLITYCZNY”

Wydarzenia zapoczątkowane w Tunezji w grudniu 2010 r., które ogarnęły następnie inne kraje arabskie, określane są w terminologii politologicznej jako Arabska Wiosna. Zmiany zachodzące w krajach arabskich nie są jednorodne, bowiem w każdym z nich demonstracje mają inny podtekst społeczny i polityczny. W Libii wybuchła wojna domowa, w Tunezji doszło do zamieszek po incydencie z Muhammadem Bauazizi, w Jemenie demonstranci żądali demokratyzacji ustroju, zaś w Egipcie społeczeństwo dążyło do obalenia dawnego reżimu. W Kuwejcie i Omanie demonstracje miały bardziej umiarkowany przebieg, a ich uczestnicy nie wzywali do odejścia rządzących polityków.

Po rozpoczęciu rewolucji, we wrześniu 2011 r. Erdoğan odbył podróż polityczną po krajach Afryki Północnej, gdzie witano go jak bohatera³. Wszędzie wychwalano turecki model ustroju politycznego i społeczno-gospodarczego. Po wnikliwszej analizie okazuje się jednak, że Turcja najbardziej podziwiana była w świecie arabskim nie za względnie demokratyczny ustrój, ale sukces ekonomiczny, jaki odniosła pod rządami Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) oraz konfrontacyjne stanowisko wobec Izraela. Już w 2009 r., w okresie konfliktu w strefie Gazy, kiedy Erdoğan potępił postępowanie władz izraelskich, a następnie przerwał jednostronnie rozmowy z prezydentem Szimonem Peresem. Premier Turcji stał się wówczas bohaterem arabskiej ulicy. Z drugiej strony Arabska Wiosna stała się papierkiem lakmusowym dla polityki „zero problemów”⁴. Wydarzenia rewolucyjne postawiły rząd w Ankarze przed trudnymi wyborami, które w pewnym sensie doprowadziły do przededefiniowania dotychczasowej polityki zagranicznej „anatolijskiego tygrysa”.

³ M. Heper, *Islam and Democracy in Turkey: Toward a Reconciliation?*, „Middle East Journal” 51 (1997), nr 1, s. 32–45.

⁴ Polityka *zero problems with neighbors* polegała na pewnej kontynuacji polityki Kemala Atatürka i gloryfikacji mocarstwowości Turcji kryjącej się pod terminem neottomanizmu. Według ministra Aumeta Davutoğlu polityka ta polegała na przypisaniu Turcji roli szczególnej ze względu na położenie w centrum wielkich geopolitycznych stref wpływów. Szerzej na ten temat, por.: A. Murinson, *The Strategic Depth Doctrine of Turkish Foreign Policy*, „Middle Eastern Studies” 42 (2006), nr 6, s. 952.

Od początku wydarzeń rewolucyjnych w krajach arabskich Turcja była postrzegana jako źródło inspiracji. Jesienią 2010 r. aż 80% mieszkańców Bliskiego Wschodu wyrażało pozytywne nastawienie wobec tego kraju. Mniej więcej tyle samo popierało wpływy tureckie w regionie. W tym samym okresie 66% ankietowanych uważało, że Turcja może być modelem symbiozy islamu i demokracji dla zmieniających się społeczeństw i państw⁶. Jednak już rok później popularność premiera Erdoğan drastycznie spadła i tylko 31–38% ankietowanych obywateli państw arabskich uważała „turecki model ustrojowy” za odpowiedni dla społeczności arabskich Bliskiego Wschodu. Jednak jeszcze w lutym 2012 r. lider Tymczasowej Rady Narodowej w Libii, Mustafa Abdul Jalil potwierdził, że wzorowanie się na tureckich rozwiązaniach ustrojowych byłoby dla „Libii po Kadafim” najbardziej odpowiednim rozwiązaniem.

Odkąd w 2002 r. władzę przejęła AKP, ożyły stosunki Turcji z krajami Bliskiego Wschodu oraz Afryki Północnej. Rząd turecki posługiwał się w swojej polityce hasłami solidarności islamskiej. Trwający od około dekady przyspieszony wzrost gospodarczy zaznacza także powrót do tradycji imperialnych Imperium Otomańskiego. Gloryfikowanie przeszłości nie jest jednak łatwe, bowiem Turcy byli niegdyś dla Arabów panami, elementem dominującym na polu politycznym. Dlatego też Turcja musi dokonać odważnych posunięć w polityce wewnętrznej, aby tym sposobem udowodnić, że jest krajem tak liberalnym, jak jest postrzegana w krajach arabskich. To takich decyzji należy zaliczyć zapowiedź z lata 2012 r. o wprowadzeniu języka kurdyjskiego do szkół. Zmiany rozpoczęły się już w 2005 r., kiedy Erdoğan zainicjował tzw. Kurdyjską Inicjatywę charakteryzującą się demokratyzacją i ustępstwami kulturalno-językowymi (zezwoleń na używanie imion kurdyjskich, kanał w telewizji w języku kurdyjskim)⁷.

Niektórzy ze strategów polityki tureckiej (np. Sedat Laçiner) posuwają się w nawet do stwierdzeń, że Arabska Wiosna spowodować może odejście od założeń polityki Kemala Atatürka „pokój w kraju, pokój na świecie” i postawienie Turcji przed diktum: „wolność w kraju, wolność za granicą”.

⁶ A. Balcer, *Turkey as a Source of Inspiration for the Arab Spring: Opportunities and Challenges*, http://www.um.edu.mt/_data/assets/pdf_file/0020/150419/Chapter_19_-_Adam_Balcer.pdf (18.08.2013).

⁷ M. Gunter, *Kurdish Nationalism in the Aftermath of the Arab Spring*, „Foreign Policy”, 8.11.2011.

Wydarzenia w krajach arabskich mogą spowodować odejście od sztywnego pragmatyzmu i przesunięcie w kierunku polityki opartej na założeniach etyczno-idealistycznych. Być może siłą przyciągania – do pewnego momentu – „modelu tureckiego” dla krajów arabskich jest przypisywany Turcji przez prof. Ahmeta Kuru „pasywny sekularyzm”. Rządząca w Turcji AKP w polityce zagranicznej i wewnętrznej utrwaliła model będący mieszanką globalizmu i konserwatyzmu, w pewien sposób atrakcyjną dla krajów arabskich.

Podjmując decyzję o ocenie i politycznym zaangażowaniu w wydarzenia Arabskiej Wiosny, Turcja staje wobec dylematu: etyka wobec interesu państwa. Ten dualizm w polityce Ankary najwyraźniej widać w przypadku działań wobec Libii i Syrii. W obydwu tych krajach Turcja realizuje bardzo poważne interesy gospodarcze. Jeszcze w 2010 r. stosunki syryjsko-tureckie należały do wzorcowych. Liderzy polityczni obydwu krajów spotykali się wielokrotnie, a w 2009 r. podpisali nawet układ o partnerstwie strategicznym⁸. Dylemat Turcji polegał więc na tym, jak zachować się wobec wydarzeń zachodzących w wymienionych krajach: czy dodawać odwagi budzącym się z marazmu społeczeństwom w państwach autorytarnych (szczególnie w Syrii), czy też popierać pojawiające się ruchy opozycyjne zmierzające do zmiany istniejących reżimów.

PROBLEM KURDYJSKI

Po rozpoczęciu Arabskiej Wiosny kwestia kurdyjska stała się niezwykle ważnym problemem dla Turcji. Sprawa stała się szczególnie istotna po tym jak USA wycofały swoje siły z Iraku w grudniu 2011 r., zaś w Syrii rozpoczęły się zamieszki antyrządowe. Rząd turecki uznał wtedy prokurdyjską Partię Pokoju i Demokracji (*Barış ve Demokrasi Partisi*) i rozpoczął z nią dialog (partia ta posiada w parlamencie Turcji 36 reprezentantów). Turcja zaczęła poważnie traktować zapisy zawarte w konstytucji z 2010 r., traktujące o mniejszościach narodowych⁹.

⁸ J. Marcou, *Turkey's Foreign Policy: Shifting Back to the West after Drift to the East?*, „Turkey Policy Brief Series” 2013, International Policy and Leadership Institute Paper, <http://acturca.wordpress.com/2013/04/07/turkeys-foreign-policy/> (16.07.2013).

⁹ J. Cassano, *Turkey: The Kurds and the Constitution*, „Al-Akhbar”, <http://english.al-akhbar.com/node/7685> (11.07.2013).

Od samego początku Arabskiej Wiosny dwa państwa grały „kartą kurdyjską” przeciwko Ankarze – Syria i Iran¹⁰. Na sytuację Kurdów w Turcji wpływ miało także powstanie Kurdyjskiego Rządu Regionalnego w północnym Iraku. Powołanie nowego autonomicznego państwa kurdyjskiego z dość dobrze prosperującą gospodarką i instytucjami politycznymi (prezydentem Masudem Barzanim) ustanowiło nowy „punkt ciężkości” dla problemów tej mniejszości w regionie. Co więcej, poprawiający się poziom życia w Kurdyście irackim sprawił, że stał się on atrakcyjnym miejscem migracji dla Kurdów tureckich. Działając zapobiegawczo, władze w Ankarze rozpoczęły rozmowy z Barzanim. Ich celem jest uzyskanie od lidera Kurdów zapewnienia, że rozwiązywanie problemów kurdyjskich będzie odbywać się na drodze pokojowej. Władze tureckie rozmawiają jednak jedynie z kurdyjskimi partiami umiarkowanymi i grupami skłonnyymi do dialogu, którego przejawem było potępienie przez Erdoğana w listopadzie 2011 r. masakry z Dersim, do jakiej doszło w latach 1937–1938¹¹.

W przypadku Syrii Turcji w rzeczywistości nie zależy na usunięciu autorytarnego przywódcy, ale utrzymaniu pewnej stabilizacji w polityce wobec miejscowych Kurdów. Do momentu wybuchu zamieszek w Syrii tamtejsza mniejszość kurdyjska nie miała nawet obywatelstwa państwa, w którym żyła.

Przed Arabską Wiosną Ankara posiadała poprawne relacje polityczne z Iranem, Irakiem i Syrią, co wiązało się między innymi z tym, że wszystkie te kraje jednoczyli jeden „wróg” – mniejszość kurdyjska (największa w Turcji – ok. 15 mln ludzi tj. 20% ogółu społeczeństwa tureckiego). W momencie rozpoczęcia zamieszek w krajach arabskich Turcja zerwała z polityką sprzeciwiania się postulatam Kurdów, wysuwając nawet ideę utworzenia autonomii kurdyjskiej. Rozpoczęcie walk w Syrii postawiło problem kurdyjski na porządku dziennym. Prezydent Bashar al-Assad wycofał wojska z terytorium zamieszkałego przez Kurdów syryjskich. W tym samym czasie turecki minister spraw zagranicznych Ahmet Davutoğlu przebył do Sy-

¹⁰ *Turkish intel report raises fears of Syrian, Iranian support for PKK*, 10.08.2011, <http://intelligencenews.wordpress.com/2011/08/10/01-785/> (11.07.2013).

¹¹ Władze tureckie wystąpiły wówczas przeciwko kilku kurdyjskim grupom etnicznym (ale także irańskiej grupie etnicznej Zaza), którzy sprzeciwiali się planom przesiedleń ludności w Anatolii.

rii, aby nakłonić al-Assada do zaprzestania masakr cywilów. Turcja otworzyła granice dla syryjskich uchodźców i opozycjonistów, działając wbrew interesom politycznym Damaszku.

Reżim al-Assada wykorzystuje syryjski odłam Partii Pracujących Kurdystanu (PPK), aby zdyskredytować stanowisko Ankary w sprawach kurdyjskich. Aby nie dopuścić do względnego spokoju w tureckim Kurdystanie, Syryjczycy posuwają się nawet do zamachów bombowych. W sierpniu 2011 r. w zamachu bombowym w tureckim mieście Gaziantep, o inspirację którego posądzono władze syryjskie, zginęło dziewięć osób¹².

W Turcji początek Arabskiej Wiosny zbiegł się w czasie z projektem zmian w konstytucji. Były one związane z obawami, że Arabska Wiosna przekształci się w Kurdyjską Wiosnę, której zarzewiem mógł stać się turecki Kurdystan. Wspomniane wycofanie wojsk amerykańskich z Iraku spowodowało pewnego rodzaju stan przejściowy, który Kurdowie mogli wykorzystać. Stąd też Ankara nalegała, aby odchodząc, wojska amerykańskie zabrały ze sobą cały sprzęt wojskowy. W październiku 2011 r. Davutoğlu spotkał się z szefem dyplomacji irackiej, Hoshiyarem Zebarim i ostrzegł, że Turcja będzie zwalczać wszelką aktywność PPK podejmowaną z terytorium Iraku.

STOSUNKI SYRYJSKO-TURECKIE

Interesujące jest, że Turcja szybko zareagowała na wydarzenia w Syrii – państwie niewielkim, jednak posiadającym strategiczne znaczenie w regionie. Trzeba zaznaczyć, że do momentu wybuchu zamieszek w połowie marca 2011 r. relacje turecko-syryjskie wydawały się być bez zarzutu. Erdoğan i al-Assad spędzali nawet razem urlopy. Syria do 2010 r. była wiodącym partnerem handlowym Turcji, organizowano wspólne posiedzenia rządów, a w latach 2009–2010 wspólne manewry wojskowe. Kiedy jednak latem 2012 r. Kurdowie syryjscy otrzymali namiastkę autonomii, w Turcji kwestia kurdyjska przekształcała się powoli w coraz poważniejszą siłę odśrodkową¹³.

¹² S. Cagaptay, *Turkey's Kurdish Calculus*, „Wall Street Journal”, 25.09.2012, <http://www.washingtoninstitute.org/policy-analysis/view/turkeys-kurdish-calculus> (3.06.2013).

¹³ P. Seale, *Al Assad uses Kurds to fan regional tensions*, „Gulf News”, 2.08.2012, <http://gulfnews.com/opinions/columnists/al-assad-uses-kurdstofan-regional-tensions> (3.06.2013).

W Syrii Kurdowie mogli ustanowić lokalną administrację i otrzymali poparcie autonomicznego państwa kurdyjskiego w Iraku. Iracka autonomia kurdyjska rozpoczęła szkolenia syryjskich Kurdów, co spotkało się z reakcją Turcji (Davutoğlu gościł nawet w północnym Iraku, w Erbil w lipcu 2012 r., próbując odnieść Barzaniego od popierania postulatów Kurdów w Syrii). Proces zbliżenia Kurdów irackich i syryjskich był niezwykle groźny, bowiem mógł doprowadzić do powstania integralnego Kurdystanu. W tych okolicznościach Ankara wołała zrezygnować z popierania postulatów opozycji w Syrii w zamian za niepodnoszenie do rozszerzenia się problemu autonomii kurdyjskiej.

Po marcu 2011 r. Turcja z powodów moralno-humanitarnych starała się nie dopuścić, aby reżim al-Assada masakrował swoich obywateli. Zastanawia jednak powolność reakcji Ankary w latach 2009 i 2011, kiedy dochodziło do podobnych niehumanitarnych akcji w Libii i Iranie. Po pierwsze, Turcja obawiała się destabilizacji politycznej i terytorialnej Syrii – państwa bezpośrednio z nią graniczącego. Każda destabilizacja w Syrii mogła oznaczać powstanie podobnych zjawisk w Turcji. Wydaje się więc, że Ankara stosuje realną politykę w regionie tam, gdzie wymaga tego sytuacja, a w innych przypadkach podpira się sentymentami religijnymi. Turcja nie postępuje więc w myśl polityki USA, zgodnie z którą kryzys w Syrii należy wykorzystać do tego, aby pozbawić Iran – głównego wroga dyplomacji amerykańskiej – jego sojusznika w Damaszku.

Stosunki pomiędzy Turcją i Syrią pogorszyły się wyraźnie jesienią 2011 r. Od tego czasu dochodziło między tymi krajami do różnych incydentów, a nawet zamachów terrorystycznych. Pod koniec 2012 r. NATO umieściło na terytorium Turcji rakiety Patriot, mające być dla Ankary zabezpieczeniem w obliczu niepewnej sytuacji politycznej u sąsiada z południa. Sytuacja zaogniła się po tym jak syryjska armia zestrzeliła samolot turecki, który spadając na miasteczko Akçakale, spowodował śmierć siedmiu osób.

Pewna ostrożność Ankary wobec wydarzeń w Syrii wiązała się wreszcie z dbałością władz tureckich o poprawne stosunki z Rosją będącą sojusznikiem Damaszku. Z Rosji pochodzi około 70% gazu i ropy naftowej, które zakupuje Turcja, dlatego zachowanie poprawnych stosunków z przyjaciółmi Moskwy jest dla Ankary zadaniem strategicznym. Dla samej Rosji natomiast bardzo istotne jest posiadanie we wschodniej części basenu

Morza Śródziemnego, zdominowanego przez globalnych graczy, sojusznika w postaci Syrii. W przypadku Syrii uwidoczniła się także rywalizacja Turcji i Iranu o wpływy. Damaszek jest także sojusznikiem Teheranu. Dopóki to było możliwe, rząd turecki roztaczał parasol ochronny nad opozycją syryjską, udzielał jej duchowego wsparcia w walce z reżimem al-Assada. W maju 2011 r. w Antalyi około 300 opozycjonistów syryjskich wzięło udział w konferencji, w której debatowano na temat ewentualnych zmian politycznych w ich państwie. Przyzwolenie na jej zwołanie bardzo źle odebrano w Damaszku. Zapowiadaną datę spotkania syryjskiego Bractwa Muzułmańskiego¹⁴ w Istambule skrytykował ambasador Syrii w Turcji. Porównał on Bractwo z PPK działającą w Turcji, mówiąc: „dla nas Bractwo jest tym, czym PPK dla Turcji”¹⁵. Dyplomata ostrzegł w ten sposób, że wszelkie wtrącanie się w sprawy wewnętrzne Syrii może skutkować tym, iż kraj ten albo jego irański sojusznik będą ingerować w sprawy kurdyjskie w Turcji. Oczywiście mała Syria nie musi być traktowana przez Ankarę na tyle poważnie, aby zmienić nastawienie rządu tureckiego wobec przemian demokratyzacyjnych w krajach arabskich. Jednakże Iran taką presję może wywrzeć. Jeden z tureckich analityków twierdzi wręcz, że Teheran wysłał pod adresem Turcji ostrzeżenie: „Syria jest naszym niezastąpionym sojusznikiem w regionie. Jeśli rozpoczniecie wywieranie presji na Syrię lub rozpoczęcie operację przeciwko obecnym władzom tego kraju, my [Iran] zaczniemy angażować się w układy z Partią Pracujących Kurdystanu. Co się tyczy tej partii jesteśmy w stanie ująć jej liderów i wyeliminować aktywistów, ale jesteśmy też w stanie pomóc im w rozwoju ich sił (...) Jeśli wycofacie się z problemu syryjskiego, możemy wspólnie dogadać się z liderami PPK, w przeciwnym razie sprzymierzymy się z przywódcami Kurdów [przeciwko Turcji]”¹⁶. W okresie Arabskiej Wiosny uległy intensyfikacji kontakty po-

¹⁴ Kiedy w 1982 r. rząd syryjski zmasakrował opozycję skupioną w Bractwie Muzułmańskim, znaczna część liderów tego ugrupowania żyła w Turcji. Jeden z nich, Ali al-Bayanoino zachwycał się „tureckim modelem” ustrojowo-społecznym, prawami kobiet oraz liberalnymi poglądami tureckich polityków – P. Zalewski, *Islamic Evolution*, „Foreign Policy”, 11.08.2011.

¹⁵ G. Misirli, *Syrian Ambassador Names Associate of Turkish Prime Minister as Muslim Brotherhood Leader*, „The Global Muslim Brotherhood Daily Report”, 25.05.2011. Cyt. za: M. Idrees, *Turkey and Iran Rivalry on Syria*, „Alternatives. Turkish Journal of International Relations” 10 (2011), nr 2–3, s. 72.

¹⁶ M. Idrees, op.cit., s. 75.

między rządem w Ankarze a liderami autonomii kurdyjskiej w północnym Iraku – Mesudem Barzanim oraz Nechirvanem Barzanim. Obydwaj politycy zostali zaproszeni do Ankary w maju 2012 r. Rozmawiano z nimi m.in. na temat zakupu przez Turcję ropy pochodzącej z północnego Iraku.

Kiedy rozpoczęły się rewolucyjne wydarzenia w Syrii, władze tureckie początkowo próbowały przejąć rolę mediatora, następnie przekonać reżim al-Assada do przeprowadzenia koniecznych reform. Ton propozycji płynących z Ankary wydawał się jednak na tyle szorstki, że w Damaszku odrzuciono je. Spotkało się to z niezadowoleniem Turcji. Rząd turecki podjął kroki dyplomatyczne mające na celu powstrzymanie wojny domowej w Syrii. Nadal jednak wspierał przebywających w Turcji syryjskich opozycjonistów. W kwietniu 2012 r. odbyło się w Istambule ich spotkanie pod roboczą nazwą „Przyjaciele Narodu Syryjskiego”.

Trzeba zaznaczyć, że do wybuchu rewolucji w świecie arabskim Iran i Turcja współpracowały dość ściśle w zwalczaniu „irredenty kurdyjskiej”. Tak Teheran, jak i Ankara obawiały się, że po zaangażowaniu się USA w Iraku problem kurdyjski może wywołać efekt domina. Obie stolice zwalczały liderów kurdyjskich, a zwłaszcza bojowników Partii Wolnego Życia Kurdystanu (*Partiya Jiyana Azad w Kurdistanê*) powstałej w 2004 r. i obejmującej swoją działalnością część Iranu, południową Turcję oraz północny Irak. Davutoğlu w okresie swojego urzędowania odbył kilkadziesiąt wizyt do Syrii, starając się wyrwać ten kraj z orbity wpływów Iranu. Turecki minister dążył do przekonania syryjskiego rządu, aby ten nie popierał Hezbollahu. Po rozpoczęciu rewolucji w Syrii turecki rząd przeszkadzał w przesyłaniu irańskiej broni do Damaszku. Wiosną i latem 2011 r. tureckie władze co najmniej kilkakrotnie demaskowały proceder dozbrajania Syrii przez Iran. W sierpniu tego roku irański samolot zmuszony został do lądowania na tureckim lotnisku w mieście Diyarbakır. Zamiast zadeklarowanych części samochodowych przewoził broń.

W obliczu wydarzeń na Bliskim Wschodzie i zmian geopolitycznych, a także rosnących wpływów Iranu Turcja musi poważnie zaangażować się w regionie. Iran posiada znaczące wpływy w Iraku, Syria jest jego sojusznikiem. Poprzez swoich sojuszników Teheran mógłby osiągnąć nawet strategiczny dostęp do Morza Śródziemnego.

PODZIAŁY RELIGIJNE W REGIONIE A TURCJA

Rząd turecki jeszcze w latach 2004–2005 popierał al-Assada, kiedy ten miał problemy z administracją USA. Można więc założyć, że wtedy polityka Turcji nie bazowała na przesłankach religijnych. Do 2010 r. niewiele się zmieniło. Ankarą zmieniała politykę w regionie w związku z uformowaniem się koalicji państw szyickich na Bliskim Wschodzie. Po odejściu wojsk amerykańskich z Iraku tamtejszy rząd na czele z Nouri al-Malikiem, hołdując coraz bardziej nurtom świeckim (a więc teoretycznie podobnie jak rząd w Ankarze), występował z krytyką Turcji. Miał przy tym poparcie Iranu. Trzeba pamiętać, że „obóz szyitów” z Syrią i Iranem na czele ma za sobą Rosję, zaś „obóz sunnicki” z Turcją ma poparcie Izraela i USA. W ten sposób podziały demokratyzacyjne i poparcie Turcji dla opozycji w Syrii doprowadziło do wzrostu napięcia turecko-syryjskiego, a w dalszej konsekwencji także irańsko-tureckiego. Wszystko to może skutkować zainicjowaniem głębokich podziałów politycznych na Bliskim Wschodzie, podobnych do tych, do jakich doszło w Europie po 1945 r.¹⁷

Również czynniki religijne odgrywają poważną rolę w stosunkach politycznych na Bliskim Wschodzie w okresie Arabskiej Wiosny. Turcja jest uznawana za kraj sunnicki i popiera syryjską opozycję, która ma także rodowód sunnicki. Elity polityczne w Syrii należą do szyitów, podobnie jak Iran. Dla istniejącego reżimu utrzymanie władzy jest dosyć trudne, gdyż społeczność sunnicka (a więc teoretycznie mająca oparcie w opozycji) stanowi nawet ponad 70% całej populacji Syrii¹⁸. Erdoğan starał się poprawić relacje z krajami Bliskiego Wschodu rządzonymi przez szyitów. W marcu 2011 r. odwiedził – jako pierwszy przywódca państwa sunnickiego – mauzoleum Aliego, zięcia proroka Mahometa, znajdujące się w irackim mieście Najaf.

¹⁷ T. Seibert, *Sunni-Shiite Tension May Create "Cold War"*, „Fronts”, 25.04.2012, <http://www.thenational.ae/news/world/middle-east/sunni-shiite-tension-may-create-cold-war-fronts> (9.06.2013).

¹⁸ E. Ozdemir, *Turkey's Arab Spring Journey: Qui Vadis on Syria?*, www.reflectionsturkey.com/?p=1002 (9.06.2013).

MAPA 1. Współczesne podziały wyznaniowe w krajach Bliskiego Wschodu



Źródło: <http://www.theglobalmail.org/feature/the-clash-within-civilisations> (9.06.2013)*.

Od początku Arabskiej Wiosny konflikt zdawał się dzielić Bliski Wschód na dwa obozy: sunnicki kierowany jest przez Turcję i Arabię Saudyjską i szyicki, który zdaje się być kierowany przez Iran. Kształt polityczno-ustrojowy Syrii po rewolucji może być zatem wypadkową religijnych podziałów w regionie. Turcja zajmuje stanowisko neutralne, zmierzające do wyciszenia napięć. W kwietniu 2012 r. Davutoğlu stwierdził z przykrością, że na Bliskim Wschodzie są siły, którym zależy na uwydatnieniu podziałów religijnych, „ale ewentualny konflikt na tle religijnym byłby samobójstwem dla regionu”¹⁹.

Od momentu rozpoczęcia się wydarzeń rewolucyjnych w Syrii polityka zagraniczna Turcji zdaje się ulegać kolejnemu przededefiniowaniu. Według niektórych politologów mamy do czynienia z kształtowaniem się koncepcji politycznej „Zero Problemów z Sąsiadami” (ZPzS) w „wersji nr 2”. Podczas gdy w pierwszej wersji tej polityki dominowała ekspansja gospodarcza Ankarę, teraz władze tureckie musiały odnieść się do nurtów liberalno-demokratycznych, jakie zaistniały w regionie po rozpoczęciu się Arabskiej Wio-

¹⁹ T. Seibert, op.cit.

* Na prośbę Autora mapa pozostaje w angielskiej wersji językowej.

sny²⁰. Od tego momentu „turecki model ustrojowy” stracił na znaczeniu. Od początku wydarzeń politycznych na placu Tahrir Erdoğan był porównywany w Egipcie do legendarnego już przywódcy tego kraju Hosniego Mubarak. Jednakże w 2001 r. Ankara stanęła wobec dylematu: czy w stosunku do rewolucji kierować się pragmatyzmem czy też ideami humanistycznymi i etyką?

Polityka Turcji wobec innych krajów regionu jest wypadkową dwóch tendencji: pragmatyzmu politycznego oraz założeń wypracowanych przez Davutoğlu. Turcja zachowała spokój w momencie rozpoczęcia się zamieszek w Bahrajnie. Po początkowym spontanicznym poparciu tamtejszych manifestantów Ankara wycofała się i zachowała bardziej powściągliwą postawę. Powodem była najprawdopodobniej obawa, że państwa znad Zatoki Perskiej (od lata 2012 r. skupione w Gulf Cooperation Council) mogłyby zablokować dostęp Turcji do lukratywnych kontraktów naftowych, głównie w Arabii Saudyjskiej. Dość długo też Ankara była przeciwna interwencji w Libii²¹, widząc jednak bliski koniec reżimu Muammara Kadafiego, zgodziła się na pomoc powstańcom²².

Arabia Saudyjska jako państwo najbardziej zaniepokojone wzrostem znaczenia Iranu w regionie może być w przyszłości sojusznikiem Turcji. Jednak Saudyjczycy źle ocenili „miękkie stanowisko” Ankary w sprawie programu zbrojeń nuklearnych Teheranu.

Ankara długo utrzymywała swoje przedstawicielstwa dyplomatyczne w Libii, nawet kiedy inne państwa likwidowały ambasady. Długo też powstrzymywała się przed blokadą portów libijskich. Co bardziej istotne, kiedy wspólnota międzynarodowa tuż po rozpoczęciu walk w Libii proponowała postawienie Kadafiego przed międzynarodowym trybunałem kar-

²⁰ B. Aras, S. Akarçesme, *Turkey and the Arab Spring*, „International Journal” 67 (2011–2012), nr 1, s. 49–50.

²¹ W różny sposób tłumaczy się decyzję Ankary o nieinterwencji. W marcu 2003 r. premier Turcji był przeciwny wysłaniu tureckich wojsk do Iraku. W okresie Arabskiej Wiosny na powstrzymaniu się od udziału w interwencji mogło zaważyć to, iż rządowi tureckiemu zależało na wymazaniu dziedzictwa ottomańskiego i przyczynieniu się do pozytywnej percepcji Turcji w świecie arabskim. Szerzej na ten temat, por.: Z. Öniş, *Turkey and the Arab Spring: Between Ethics and Self-Interest*, „Insight Turkey” 14 (2012), nr 3, s. 55–56.

²² S. Kardas, *Turkey's Middle East Policy Reloaded: Rise of Pragmatism?*, 10.10.2011, On Turkey. Analysis. German Marshall Fund, <http://www.gmfus.org/turkey> (9.06.2013).

nym, tureckie władze stanęły po stronie dyktatora z Trypolisu. Za ważniejsze uznano cenne kontrakty w Libii. Podczas wizyty Erdoğan w Damaszku na początku maja 2011 r. turecki przywódca wręcz nakłaniał Kadafiego, aby ten opuścił Libię.

Tureckie uczelnie i organizacje pozarządowe wspierały ideowe założenia przemian w państwach arabskich. Można pokusić się nawet o uogólnienie, że Turcja starała się wychować elity krajów arabskich, co ma przynieść efekty po zakończeniu się rewolucji.

EKONOMIA W REGIONIE

Dzięki wzmożonemu rozwojowi gospodarczemu od 2002 r. „anatolijski tygrys” wytworzył nową, konserwatywną klasę przemysłową. Określa się ją niekiedy jako „islamskich kalwinistów”. Jest to grupa specyficzna, bowiem potrafi pogodzić ideologię liberalizmu gospodarczego w świecie zachodnim z zasadami islamu. W tym pragmatyzmie tureckich elit ekonomicznych może tkwić atrakcyjność modelu tureckiego, jednak państwa objęte Arabską Wiosną nie potrafią póki co wprowadzić podstawowych założeń nowoczesnego rozwoju gospodarczego²³. Początek rewolucyjnych przemian w krajach arabskich spowodował poważne straty dla tureckiego biznesu, w szczególności w takich krajach jak Libia i Syria.

Tuż przed rozpoczęciem rewolucji w krajach arabskich Turcja miała bardzo ambitne plany wobec regionu Bliskiego Wschodu. W listopadzie 2010 r. premier Erdoğan wziął udział w konferencji w Bejrucie, na której rząd turecki wystąpił z projektem powołania „bliskowschodniego Schengen” nazywanego Neighbours Economic and Trade Association Council (w skład strefy wchodziłaby Syria, Liban, Jordania i Turcja: łącznie około 100 mln mieszkańców). Kilka miesięcy później, w styczniu 2011 r. minister Devatoğlu podjął ten temat ponownie, jednak wybuch zamieszek w krajach arabskich sprawił, że rząd turecki odstąpił od pomysłu.

Świat arabski nabrał jednak przekonania, że bez zasadniczych zmian nie będzie w stanie wytworzyć odpowiednich metod, dzięki którym byłby

²³ S. Özel, *Democracy, Islam and the AKP*, [w:] *On Turkey. Analysis*. German Marshall Fund, <http://www.gmfus.org/turkey> (9.06.2013).

w stanie zaadoptować zdobycze Arabskiej Wiosny. Obroty w handlu Turcji z Bliskim Wschodem zwiększały się regularnie i w latach 2002–2010 wzrosły od sumy 4,4 mld USD do 26 mld USD. Bez wątplenia region ten jest dla Turcji bardzo ważny pod względem ekonomicznym. Inwestycje tureckie na Bliskim Wschodzie w tych samych latach wynosiły 3,1 mld USD z ogółu 11,2 mld USD wszelkich inwestycji tego kraju²⁴.

Po 2000 r. Turcja podpisała szereg umów gospodarczych z krajami regionu. Pomiędzy 2003 a 2006 r. wzrosło zaangażowanie Turcji w regionie bliskowskowschodnim tak na polu ekonomii, jak i na płaszczyźnie kulturalnej. Turcja zniosła wizy do większości swoich sąsiadów na długo przed tym, zanim rozpoczęły się przemiany w krajach arabskich. W wielu państwach Bliskiego Wschodu tureckie firmy budowały autostrady, drogi i lotniska. Spośród krajów arabskich Afryki Północnej najwięcej zainwestowały w Libii. Do 2011 r. realizowały w tym kraju ponad 500 projektów o wartości ponad 26 mld USD.

Turcja już w trakcie trwania procesów rewolucyjnych dbała o swoje interesy gospodarcze w krajach Afryki Północnej. We wrześniu 2011 r. Erdoğan odwiedził Libię²⁵, ale jego zamiar ratowania tureckich interesów nie dotyczył jedynie tego kraju, ale także Tunezji i Egiptu. Premier zapowiedział udział firm tureckich w odbudowie Libii, budowę parlamentu oraz wzniesienie prac szybów naftowych od października 2011 r. Podczas omawianych wizyt w krajach Afryki Północnej Erdoğan podkreślał idee jedności świata muzułmańskiego, suwerenne prawo narodów arabskich do określania swojej przyszłości, wartości islamu i jego historię, ale co najważniejsze – odróżniał Turcję od świata zachodniego.

Demokratyczne przemiany w krajach arabskich tylko wzmocniłyby pozycję Turcji. Jeśli jednak wydarzenia nie zakończą się ustanowieniem demokratycznych rządów, kraj ten i tak pozostanie ważnym partnerem gospodarczym dla państw Bliskiego Wschodu. Dlatego też rozważając problemy gospodarcze, Turcy odwołują się do realizmu, a nie mrzonek czy idei.

Specyfika wewnętrzna każdego z krajów arabskich, w którym doszło do rewolucyjnych wydarzeń, wpłynęła na różnice w ich przebiegu. Dla Turcji

²⁴ Z. Önis, *op.cit.*, s. 45–63.

²⁵ Był on pierwszym przedstawicielem władz innego państwa, który odwiedził po rewolucji Tunezję, Libię i Egipt.

kluczowe znaczenie ma to, aby po zakończeniu rewolucji nie ukształtowała się swoista oś krajów arabskich, rządzonych przez ugrupowania szyi. W trakcie przemian w tamtejszych państwach analitycy tak z krajów arabskich, jak i samej Turcji podkreślali, że zachwyty „tureckim modelem” może budzić pewne zastrzeżenia. Po pierwsze, najcenniejsza w tym modelu jest swoista percepcja demokracji w Turcji. Tamtejszy model ustrojowy nie uformował się w ciągu kilku miesięcy i nie został odgórnie wdrożony w życie. Formował się on od czasów Mustafy Kemala Atatürka, od początków XX w. Demokracji nie da się przeszczepić i odgórnie wcielić, musi ona być formowana przez dekady. W miarę rozwoju wypadków publicyści i politycy krajów arabskich stopniowo oddalali się od modelu tureckiego. Powoływano się na swoje rodzime przykłady sekularyzmu (np. Egipt). Rzecznik Bractwa Muzułmańskiego w Egipcie, Mahmud Ghuzlan stwierdził wręcz, że byłyby to swoiste eksperymenty ustrojowe, a nawet wtrącanie się w wewnętrzne sprawy innego państwa. Także w Turcji pojawiły się głosy analityków, według których pomysł demokratyzacji kraju musi wyjść od islamistów, a nie określonej partii²⁶.

W trakcie wydarzeń rewolucyjnych zabrakło Turcji stanowczości lokalnego mocarstwa. Ankarą skupiła się na procesie zabezpieczania swoich interesów gospodarczych w państwach regionu, a nie na misji, jakiej państwa arabskie od niej oczekiwały. Przykładem takiej taktyki było poparcie przez Turcję zbrojnej interwencji, mającej na celu stłumienie manifestacji w Bahrajnie, popieranym prawdopodobnie przez Iran. Niedługo potem, podczas protestów irańskiej opozycji popierającej manifestantów na placu Tahrir prezydent Abdullah Güll rozpoczął negocjacje z Prezydentem Iranu Mahmoudem Ahmadinejadem, mające na celu zintensyfikowanie obrotów handlowych pomiędzy Iranem i Turcją. Rywalizacja pomiędzy Teheranem a Ankarą o wpływy w regionie, a może nawet o hegemonię nad nim trwa. W grudniu 2012 r. prezydent Ahmadinejad odwołał planowaną wizytę w tureckim mieście Konya, gdzie zamierzano uczcić XIII-wiecznego muzułmańskiego mistyka związanego z tym miejscem. Należy jednak pamiętać, że antyturecka orientacja Iranu to sprawa stosunkowo nowa. Do 2010 r. kraje współpracowały ze sobą dość zgodnie. Wtedy to Turcja próbowała podjąć

²⁶ O. Bengio, *Are Iraq and Turkey Models for Democratization?* „Middle East Quarterly” 19 (2012), nr 3, s. 53–62.

się mediacji w kwestii irańskiej broni jądrowej. W tym samym roku Ankara sprzeciwiła się sankcjom gospodarczym przeciwko Iranowi, jakie zaproponowała Rada Bezpieczeństwa ONZ. Faktem jest, że uczyniła to z powodów egoistycznych, bowiem gospodarka turecka opiera się na dostawach irańskiego gazu, a Iran jest także odbiorcą towarów tureckich.

Kraje sąsiadujące z Turcją, bądź leżące w jej bliskim sąsiedztwie, takie jak Iran, Arabia Saudyjska, Syria czy Irak oceniały tureckie poparcie dla manifestacji Arabskiej Wiosny jako zagrożenie, zaś kraje leżące w Afryce Północnej (np. Egipt) uznały – pomimo początkowych sympatii wobec „modelu tureckiego” – że jej zwycięstwo mogłoby oznaczać, że Egipt utraci rolę lidera świata arabskiego w Maghrebie. Pojawiły się także opinie, że Turcja stara się wtrącać w wewnętrzne sprawy państw arabskich, sama takim państwem nie będąc. Dystans państw arabskich w stosunku do Turcji narastał. W marcu 2012 r. na spotkaniu Ligi Arabskiej w Bagdadzie zabrakło reprezentantów Turcji. W trakcie obrad często wypowiediano się nieprzychylnie o otomańskiej przeszłości regionu. Władze Iraku wyraziły nawet opinię, że Iran i Turcja dążą do wypełnienia próżni, jaka powstała po odejściu wojsk USA z tego kraju oraz braku jednolitego terytorialnie i silnego państwa.

Niepokojącym zjawiskiem na Bliskim Wschodzie jest także wzrost napięcia na linii Irak – Turcja. Erdoğan, pomimo podejmowania pojednawczych gestów wobec Iraku, wiosną 2012 r. krytykował politykę wewnętrzną premiera Iraku Nuriego al-Malikiiego. Według premiera Turcji al-Maliki prowadził do konfrontacji irackich szyitów i sunnitów. Z kolei al-Maliki w kwietniu 2012 r. potępił politykę Turcji w stosunku do szyitów i określił ją jako „państwo wrogie”. Kolejnym problemem w świecie islamskim jest ukrywanie przez Turcję Tariq al-Hashemiego, sunnickiego wiceprezydenta Iraku, który oskarżony o zdradę po ewakuacji wojsk amerykańskich został skazany na śmierć. Al-Hashemi popierał też opozycję syryjską, będąc już na terytorium Turcji, co jeszcze bardziej pogłębiło napięcia. W dialogu politycznym pomiędzy Turcją a jej sojusznikami kwestia al-Hashemiego powoduje ostre napięcia, w których Ankara przyjmuje pozycję obronną²⁷.

Turcja, pomimo swoich ambicji regionalnego mocarstwa, jest zmuszona liczyć się z realiami polityki międzynarodowej Bliskiego Wschodu, co

²⁷ A. T. Kuru, *Turkey, Iran, and the Sunni-Shiite Tension*, <http://www.brookings.edu/research/opinions/2012/10/04-sunni-shiite-tension-kuru> (11.08.2013).

niekiedy może być postrzegane jako rezygnacja z postawionych wcześniej celów. Wydaje się, że tak było w przypadku stosunków irańsko-tureckich, kiedy rząd turecki zbyt mocno zaangażował się w pomoc dla syryjskiej opozycji. W grudniu 2011 r. Teheran zagroził, że jeśli Izrael lub USA zaatakują Iran, wojska irańskie zaatakują instalacje NATO w Turcji²⁸. Wcześniej, w październiku 2011 r. były dowódca Irańskiej Gwardii Republikańskiej, Rahim Safani skrytykował rząd turecki za jego stosunki z NATO oraz popieranie procesu sekularyzacji islamu kreowanej przez Turków. Odchodząc jednak od sprzeczności politycznych, kontakty gospodarcze pomiędzy Iranem a Turcją zdają się przeżywać okres burzliwego rozwoju. Podczas gdy w 2008 r. w Turcji założono 131 firm, których właścicielami byli Irańczycy, w 2010 r. było ich 418, a w 2011 r. już 590²⁹.

Rozważając dalszy rozwój tureckiej polityki zagranicznej, można pokusić się o stwierdzenie, że Turcja po problemach z przestąpieniem do Unii Europejskiej (UE) może szukać innych rozwiązań dla swojej dalszej polityki regionalnej. W przeciągu lat 2004–2010 liczba Turków pragnących integracji w UE spadła z 70% do 38%. Arabska Wiosna i pewne oddalenie od Stanów Zjednoczonych mogłoby skutkować poszukiwaniem „trzeciej drogi”. Wycofanie się USA z Iraku, popieranie tamtejszych Kurdów w ich drodze do uzyskania autonomii, a w dalszej perspektywie możliwość powstania Wielkiego Kurdystanu jeszcze bardziej oddaliło Turcję od waszyngtońskiej administracji. Według politologów po problemach z państwami regionu w czasie rewolucji w krajach arabskich Turcji może pozostać do wyboru trzecia droga w postaci tzw. „tureckiego gaullizmu”³⁰. Ankarę sprzeciwiała się zwiększeniu autonomii Kurdów w północnym Iraku. Naraziła się przez to na pogorszenie się stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Innymi słowy Arabska Wiosna wystawiła dotychczasową politykę zagraniczną Turcji na wielką próbę. Zaangażowanie Ankary po stronie rebe-

²⁸ G. Lindenstrauss, op.cit., s. 61–62.

²⁹ Tureckie dane statystyczne według: G. H. Jenkins, *Occasional Allies, Enduring Rivals: Turkey's Relations With Iran*, Central Asia-Caucasus Institute & Silk Road Studies Program, Washington 2012, s. 65.

³⁰ Gaullizm jest tu rozumiany jako taktyka odejścia od USA i poszukiwania własnej wizji polityki zagranicznej, wzorowanej na tej, jaką w latach 60. XX w. zapoczątkował we Francji Charles de Gaulle – Ö. Taşpınar, *Turkey's Strategic Vision and Syria*, „The Washington Quarterly” 35 (2012), nr 3, s. 132–134.

liantów syryjskich mogło być na tyle tylko realne, na ile pozwalały interesy Iranu, który także boryka się z problemem kurdyjskim. Jak twierdzi profesor Ioannis Grigoriadis z Uniwersytetu w Bilkent, promowanie praw mniejszości narodowych i praw człowieka w regionie w okolicznościach rewolucyjnych przemian w krajach sąsiednich może grozić Ankarze „importem” postulatów Kurdów oraz doprowadzić do przeniesienia rewolucji z zagranicy do Turcji³¹.

Stąd też swoisty pragmatyzm Turcji przejawiający się w okresie Arabskiej Wiosny można traktować jako wypadkową wydarzeń międzynarodowych. Tureckie społeczeństwo przekonało się wtedy, że ich kraj ma coraz więcej wspólnego z krajami Bliskiego Wschodu oraz Afryki Północnej. Unia Europejska oferująca Turcji „uprzywilejowane partnerstwo”, występująca w roli mentora i nie rozumiejąca złożoności problemów tego kraju (Cypr, ludobójstwo Ormian) nie jest odbierana przez Turków jako jedyny wybór ich państwa. Wzrost gospodarczy, jaki Turcy przypisują rządzącej AKP i z którego są dumni, legitymizuje dalsze poczynania tej partii. Pobudza to jeszcze bardziej wizję wielkości i niezależności Turcji³². Sam plan powołania przez Turcję wspomnianego Neighbours Economic and Trade Association Council (NETAC) świadczyć może o ambitnym planie Ankary, aby niepowodzenia związane z UE zrekompensować utworzeniem ekonomicznej strefy wpływów na Bliskim Wschodzie.

*

Najbardziej żywotnym problemem, wobec jakiego stanęła Turcja po przemianach rewolucyjnych Arabskiej Wiosny, może być przegrupowanie sojuszy na osi Turcja – Iran i Turcja – Syria³³. Przystąpienie Turcji do szerszego sojuszu obejmującego Iran, Syrię, Hezbollah i Hamas jest nierealne. Jak stwierdził profesor Henri Berkey z Uniwersytetu Lehigh, mimo że Iran jest izolowany na arenie międzynarodowej, nadal jest w stanie wywołać chaos

³¹ I. N. Grigoriadis, *Lerning from the Arab Spring. Turkish Foreign Policy in Flux*, „Working Paper” nr 32/2013, www.eliamep.gr/.../02/32_2013_-WORKING-PAPER-_Ioannis-Grigoriadis1.pdf (4.05.2013).

³² Ö. Taşpınar, op.cit., s. 133.

³³ H. J. Berkel, *Turkish-Iranian Competition After Arab Spring*, [w:] *Survival. Global Politics and Strategy*, 54 (2012), nr 4, s. 139–162.

w regionie i w Turcji. Mając jednak na uwadze intratne kontrakty, jakie Turcja podpisała z Iranem i Syrią, rząd w Ankarze jest zmuszony do rozważnej polityki wobec tych państw. Takich punktów zapalnych jest wiele: przykładowo w grudniu 2011 r. Teheran ogłosił, że na wypadek realizacji planu budowy tarczy antyrakietowej, irańskie rakiety spadną na turecką prowincję Malatya, gdzie miały być rozmieszczone jej elementy. Z kolei w sierpniu 2012 r. władze tureckie zrezygnowały z udziału w szczycie Państw Niezależnych, jaki odbył się w Teheranie.

TADEUSZ KOPYŚ

THE TURKISH REACTION TO SOCIAL AND POLITICAL TRANSFORMATION IN THE ARAB COUNTRIES

Turkey has redefined its geographical and geopolitical security policy during the last decade (especially by Foreign Minister Ahmet Davutoğlu) by deepening its engagement with neighboring regions, especially with the Middle East. The Arab Spring, however, challenged not only the authoritarian regimes in the region but also Turkish foreign policy strategy, which was based on mostly economic cooperation with the Middle East and Maghreb regimes. The upheavals in the Arab world therefore created a dilemma between ethics and self-interest in Turkish foreign policy. The central argument of the present paper is that Turkish “zero problems with neighbours” foreign policy strategy is difficult to maintain, particularly in light of the ongoing conflict in Syria, an ally of Iran. It becomes obvious that Turkey seeks to claim a larger and more visible role in regional affairs. Both Iran and Turkey have put themselves forward as models for political transformation in the post-Arab Spring Middle East.

Turkey is a major political and economic player in the Middle East region, and it has strong tradition of historical, economical and cultural ties with the countries of Middle East. These close ties and the democratization efforts that started with the Arab Spring will bring Turkey and Arab countries closer. Although Turkey has its own issues to work on regarding human rights and democratic rights of minorities, it does constitute a viable example of a secular democratic republic with a Muslim population. Indeed, we recently have seen the “Turkish model” being adapted in the region, with many political movements for example in Morocco and Tunisia, being inspired by the Turkish AKP.

The Arab Spring changed the relation of Turkey and Iran, two of the Middle East’s most powerful neighbouring states, are on opposite sides of a bloody civil war in Syria. The two countries are also struggling for influence in oil-rich Iraq

where Sunni-Shia and Arab-Kurdish antagonisms created an unstable position. So Turkey Turkey cannot go too far in promotion of democracy because of the need to balance relations with Iran to ensure domestic stability and prosperity, as well as stability for the entire region (problems with Kurdish national minority living also in Syria and Iran).